

Marta Luty-Michalak

"Alternatywny przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie", Phil Macnaghten, John Urry, Warszawa 2005 : [recenzja]

Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne nr 1, 90-95

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Recenzje

Phil Macnaghten, John Urry, *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*,
Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2005

Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie to książka napisana przez dwóch brytyjskich uczonych Phila Macnaghtena członka British Academy, a zarazem pracownika badawczego Centre for the Study of Environmental Change Uniwersytetu w Lancaster i Johna Urry'ego, profesora socjologii na Uniwersytecie w Lancaster. W oryginale książka została wydana w 1998 roku w Londynie, a jej tytuł brzmiał *Contested Natures*. Natomiast w Polsce wydana została w 2005 roku przez Wydawnictwo Naukowe Scholar, a przełożył ją Bogdan Baran. Książka ma 399 stron i podzielona jest na 8 rozdziałów. Posiada także obszerną bibliografię i indeks.

Główna teza książki głosi, „że nie ma jednej „przyrody” jako takiej, lecz są tylko rozmaite konkurencyjne „przyrody” i że każdą z nich konstytuuje różnaitość procesów społeczno – kulturowych, od których takie przyrody nie dają się zasadnie oddzielić” (Macnaghten, Urry: 9). Autorzy występują przeciwko trzem typom poglądów na przyrodę. Pierwszym z nich jest „realizm środowiskowy” odpowiedzialny za postrzeganie „środowiska” jako „bytu rzeczywistego”, niezależnego od praktyk społecznych i ludzkiego działania. Drugi pogląd, będący częściowo krytyką pierwszego to „idealizm środowiskowy” głoszący, że przyroda posiada fundamentalne, niezmiennie „wartości” leżące u podłoża jej charakteru, sensu i jakości, które są zarazem wyabstrahowane z praktyk społecznych. Trzecia z krytykowanych koncepcji to „instrumentalizm środowiskowy” postrzegający działania człowieka w stosunku do środowiska przez pryzmat ich dobrych i złych skutków. Przyroda jest tu traktowana jako zbiór dóbr, z którego można korzystać zgodnie z zasadami wolnego rynku. Uczeni uważają, że powyższe koncepcje „pomijają/zniekształcają/zakrywają różne aspekty współczesnych przemian w kwestii środowiska i ludzkiego zaangażowania w jego sprawy.(...) Podkreślają, że to specyficzne praktyki społeczne, zwłaszcza ludzkie zamieszkiwanie, wytwarzają, odtwarzają i przeobrażają różne przyrody i różne wartości. Dzięki takim praktykom ludzie odpowiadają – poznawczo, estetycznie i hermeneutycznie – na rzeczy utworzone jako znaki i wyróżniki przyrody” (Macnaghten, Urry: 10).

Przyroda jest pojmowana jako fakt społeczny i dlatego badając i opisując ją należy przelamać podział na fakty społeczne, którymi zajmuje się socjologia i fakty przyrodnicze będące zainteresowaniem biologii i pokrewnych jej nauk. Należy łączyć dorobek naukowy takich dziedzin jak historia kultury, archeologia, biologia, geografia, nauki polityczne, filozofia, socjologia, socjologia nauki oraz badania feministyczne. Ich wzajemne oddziaływanie na siebie dało początek socjokulturowo zakorzenionej analizie przyrody.

Na podstawie przeglądu historycznego postrzegania przyrody uczeni wysnuli konkluzję, „że nie ma jednej przyrody jako takiej, lecz jest ich wiele. Przyrody te zaś są konstytuowane historycznie, geograficznie i społecznie. Dlatego nie ma prostych, naturalnych granic jako takich. Nie są one ustalone i wieczne, lecz zależą od poszczególnych czynników historycznych i geograficznych, a także od samych procesów, na mocy których przyroda i sfera przyrodnicza są konstruowane i utrzymywane kulturowo, zwłaszcza przez odniesienie do tego, co zostaje uznane

za inne” (Macnaghten, Urry: 27). Dlatego przyrody nie należy badać w ramach idei realizmu środowiskowego, ale raczej powinno się ją ujmować w kontekście kultury, ekonomii politycznej, państwa, płci, nauki, nowych „asocjacji”, inności.

Powyższe przemyślenia służą ustaleniu, jaką rolę odgrywa we współczesnych społeczeństwach kwestia środowiska. Jest to opis ruchu zwanego przez autorów enwiromentalizmem (od ang. environment – środowisko), który obejmuje organizacje działające na rzecz środowiska, takie jak: Greenpeace, Friends of the Earth, National Trust itp. Starają się one zapobiegać dewastacji środowiska naturalnego, która ciągle postępuje i powoduje powstawanie dziury ozonowej, wzmożenie efektu cieplarnianego, kwaśne deszcze i awarie elektrowni jądrowych. Zagrożenia te są już stałym elementem, jakby to nazwał U. Beck, „społeczeństwa ryzyka”.

Drugi rozdział książki zajmuje się wyjaśnieniem, jak to się stało, że współczesny enwiromentalizm stał się obecnie centrum zainteresowania i jaką rolę w tym pełniły instytucje, media, organizacje ochrony środowiska, a także przemiany kulturowe. Historię kształtowania się współczesnego enwiromentalizmu przedstawiono na podstawie Wielkiej Brytanii i podzielono na cztery fazy. Pierwsza faza to lata powojenne, aż do końca lat '60 XX wieku. Faza druga pojawiła się około 1962 roku, kiedy zagrożenie środowiska zaczęto postrzegać w sposób globalny i powiązano je z modernizacją i postępem technologicznym. Faza trzecia to lata '80 XX wieku, kiedy to instytucje państwowe zajęły się problemem globalnego środowiska, a ostatnia faza obejmuje lat '90 XX wieku, gdy enwiromentalizm zaczęto postrzegać przez pryzmat globalizacji. Od czasu Szczytu Ziemi w Rio w 1992 roku protesty w sprawie środowiska skierowane są głównie do ludzi młodych i korzystają one z dobrodziejstw globalizacji. Przykładem może być akcja Greenpeace przeciwko zatopieniu na dnie Morza Północnego platformy wiertniczej Brent Spar w 1995 roku. Protestujący mieli telefony satelitarne i komputer Mac, który przekazywał fotografie i filmy wideo, dzięki czemu informacje przekazywane były na bieżąco i dotarły do odbiorców na całym świecie. Spowodowało to bojkot produktów Shella, który był właścicielem platformy, a w konsekwencji ogromne straty finansowe spółki i jej wycofanie się z pomysłu zatopienia platformy.

Kolejny rozdział to krytyka tak zwanej „kultury ankietarskiej”, ponieważ techniki ankietarskie nie są wystarczająco skuteczne, aby uchwycić sposoby angażowania się ludności w sprawy środowiska. Analizie poddane zostały badania, które wpłynęły na kształtowanie polityki, a także zakładają, że informowanie społeczeństwa doprowadzi do zmiany zachowań w stylu życia jednostki i do identyfikowania się z inicjatywami rządowymi. Założenie takie jest niestety błędem, ponieważ pomija procesy, dzięki którym człowiek kształtuje sobie sens własnego działania w sprawach środowiska. Uzupełnieniem badań ilościowych mogą być badania jakościowe, gdyż obejmują one ludzkie interakcje, przez co ukazują bardziej złożone ujęcie zainteresowania środowiskiem i postaw wobec niego. Należy zaznaczyć, że badania ankietowe nie są w stanie uchwycić pewnych wymiarów środowiska naturalnego.

Dalej Macnaghten i Urry zajmują się zmysłowym postrzeganiem przyrody. Kluczowe miejsce w tym postrzeganiu przypada wzrokowi. Eksponowanie roli ludzkiego widzenia jest według Lefebvre skutkiem koncepcji przyrody jako oderwanej od społeczeństwa i przeciwstawnej mu. Pisze on, że przez panującą hegemonię oka inne zmysły stopniowo tracą swoją rolę i powoli zanikają. Koncentrowanie się wyłącznie na wizualnej stronie przyrody pozbawia ją jej właściwych aspektów takich jak zapach, czy dźwięk. W przeciwieństwie do wzroku słuch i powonienie nie

dają się tak łatwo wyłączyć, jak poprzez zamknięcie oczu. Dźwięk i powonienie pozwalają nam na żywy i prawdziwy kontakt z przyrodą. „Różne sposoby postrzegania zmysłowego są zorganizowane wokół modalności przestrzeni i czasu, które kształtują zmysły w ich relacjach z „przyrodą”, pośredniczą w tych relacjach i są pryzmatem dla zmysłów” (Macnaghten, Urry: 145).

Autorzy twierdzą, że przyroda jest nie tylko przestrzenna, ale i czasowa. Tak naprawdę „kontestacje przyrody są w znaczącej mierze kontestacjami różnych czasów przyrody” (Macnaghten, Urry: 180); ale rozróżnienie czasu przyrodniczego i czasu społecznego jest błędem. Nie można twierdzić, że zjawiska przyrodnicze są beczasowe, a zjawiska społeczne podlegają zmianie. Współczesna nauka jasno udowodniła, że nie istnieje rozróżnienie pomiędzy czasem społecznym, a czasem przyrodniczym. Niestety obecnie czas postrzegamy za pomocą zegarów, które oderwane są od przestrzeni, przez co staje się on dla nas niewidoczny i oderwany od przestrzeni społecznej. Postrzegamy go jako towar, który może zostać poddany konsumpcji. Takie właśnie oddzielenie od siebie czasu i przestrzeni jest wyróżnikiem współczesnego społeczeństwa. Macnaghten i Urry dochodzą do wniosku, że przyroda jest wewnątrznie czasowa, nie oznacza to jednak istnienia w niej jednego czasu, ale wielu czasów. Możemy na przykład wyróżnić czas fizyczny, czas biologiczny, czas zegarowy służący tak naprawdę podporządkowaniu przyrody, no i najważniejsze: czas momentalny i czas długotrwały. Czas momentalny i czas długotrwały rywalizują o prymat z czasem zegarowym. Czas momentalny jest bardzo charakterystyczny dla współczesnego społeczeństwa, które poszukuje momentalnego spełnienia, można powiedzieć, że wyraża się on w hasle „chcemy przyszłości dziś”. Uczni mówią o ukształtowaniu się kultury trzyminutowej, o czym świadczy to, że osoby oglądające telewizję mają skłonność do szybkiej zmiany kanałów i rzadko oglądają program w całości. Dlatego też wiele programów tworzonych jest poprzez połączenie obrazów słuchowych i wzrokowych, tak że tworzą one bardzo krótkie ujęcia, które nie mają szczególnego powiązania ze sobą. Czas długotrwały, zwany też ewolucyjnym charakteryzuje się zainteresowaniem sferą globalną, a nie lokalną. Czas ten jest istotny dla kształtującej się, w obliczu globalnych zagrożeń środowiska, globalnej wspólnoty. Jej stworzenie stało się koniecznością, zwłaszcza że po Szczycie Ziemi w Rio, gdzie większość państw i transnarodowych korporacji opowiedziało się za zrównoważonym rozwojem, którego zasadą naczelną jest korzystanie z zasobów Ziemi, przy jednoczesnym dbaniu o dobro przyszłych pokoleń. Podkreślanie trwałych relacji między ludźmi i przyrodą wzmacniane jest przez ideologie takich ruchów jak New Age i zielone filozofie. Czas długotrwały wpływa na uświadomienie sobie przez człowieka, że istnieje wiele czasów i przestrzeni oprócz tych społecznych.

Bardzo ciekawie przedstawia się opis różnych sposobów tworzenia przyrody jako wiejskiej okolicy, kojarzonej zwykle z czasem długotrwałym. Służy to ukazaniu ogólniejszych procesów występujących podczas tworzenia przestrzeni. Ogólnie można powiedzieć, że występują cztery rodzaje relacji między społeczeństwami, a przyrodą. Po pierwsze społeczeństwo może gospodarować zasobami naturalnymi w ten sposób, by zapewnić lepsze dziedzictwo przyszłym pokoleniom. Po drugie może ono traktować przyrodę oddzielnie od społeczeństwa i maksymalnie ją eksploatować. Trzeci rodzaj relacji polega na scjentystycznym ujmowaniu przyrody, co skutkuje traktowaniem jej jak przedmiotu naukowego badania. Po czwarte przyroda i środowisko mogą być po prostu konsumowane. Wpływ na rozwój angielskiej wsi miało postrzeganie jej jako pięknego i czystego krajobrazu, w przeciwieństwie do brudnych, zanieczyszczonych, hałaśliwych i śmierdzących miast przemysłowych. Była to oczywista

idealizacja, ponieważ XIX wieczna angielska wieś wypełniona była odorem zwierzęcych odchodów, stęchłej wody i zgniłych jarzyn. Ale przemysł i nowoczesność od zawsze uważane były za nieangielskie, a do tego wieś była ostoją mitu, o spokojnej, sielskiej, cnotliwej i pracowitej naturze protestanckiej. Spowodowało to takie okiełznanie i ucywilizowanie, a także przyozdobienie wsi, że stała się ona współcześnie kolejnym przedmiotem konsumpcji, co wyraźnie można zauważyć na podstawie przeprowadzonych badań. Po pierwsze należy powiedzieć, że dominuje wizualne przyswajanie sobie wsi. Ta dominacja spojrzenia wyraźnie przejawia się w działaniach politycznych i praktycznych. Po drugie wieś i przyroda postrzegane są jako środowiska odmienne od społeczeństwa, co skutkuje rozwojem technik strategicznego planowania i dobrego zarządzania terenami wypoczynkowymi, służącymi jedynie konsumpcji. Komercjalizacja wsi angielskiej, poprzez dostosowanie jej do potrzeb nowoczesnych konsumentów wpłynęła na większą popularność turystyki wypoczynkowo – relaksacyjnej, wędrowania, wspinaczki wysokogórskiej itp., a taki krajobraz coraz bardziej przypomina „angloland”, a nie tradycyjną Anglię. Tak naprawdę człowiek pragnący uciec od zgiełku i hałasu miasta, poszukujący spokoju, wytchnienia i kontaktu z przyrodą na wsi wpada w pułapkę, ponieważ znajduje tam tłum turystów i przepisy regulujące sposób wypoczynku.

Rozważania na temat przyrody nie mogą pomijać jej sposobu postrzegania we współczesnej polityce. Otóż w 1987 roku stworzono definicję zrównoważonego rozwoju, mówiącą, że jest to rozwój, który „zaspokaja współczesne potrzeby bez ograniczania zdolności przyszłych pokoleń do zaspokajania własnych potrzeb” (Macnaghten, Urry: 282). Jej twórcą była Brundtland stojąca na czele komisji powołanej na początku lat '80 XX wieku, by wypracować sposób interpretowania globalnych procesów środowiskowych. Zwieńczeniem działań tej komisji był Szczyt Ziemi w Rio, gdzie zaakceptowano warunki zrównoważonego rozwoju i włączono je do Agendy 21, czyli międzynarodowego planu na rzecz zrównoważenia rozwoju. W dokumencie tym znalazł się zapis o tym, że obywatele powinni być zaangażowani w działania na rzecz środowiska naturalnego. Zrodziło to przekonanie, że jeśli obywateli poinformujemy o zagrożeniach przyrody, to włączą się oni aktywnie w akcje mające temu zaradzić. Jednak badania przeprowadzone przez Macnaghtena i Urry'ego dowodzą, że twierdzenie to jest bezzasadne, ponieważ społeczeństwo nie ufa komunikatom przekazywanym przez państwo, czy inne organizacje, sądząc że kierują nimi interesy finansowe. Komunikaty naukowe też nie wzbudzają zaufania, gdyż uważa się, że nauka jest skażona polityką. Nieufność obywateli wiąże się z niezadowoleniem z instytucji nauki, mediów, biznesu, a przede wszystkim państwa. Przyczynia się to do pogłębienia braku odpowiedzialności za środowisko naturalne wśród obywateli.

Uczeni krytykują badania opinii publicznej, które ich zdaniem błędnie odczytują sposób widzenia przez społeczeństwo kwestii środowiska. Po pierwsze rozumienie środowiska wiąże się z zakorzenionymi tożsamościami. Kwestie zagrożenia środowiska naturalnego są rozumiane w kontekście tego jak mogą naruszyć poczucie tożsamości np. tożsamości matki, bezrobotnego, obywatela brytyjskiego itd. Ponadto badanie te pokazują zainteresowanie środowiskiem naturalnym w sposób fragmentaryczny, a do tego błędnie odczytują spadek zainteresowania środowiskiem i działania na jego rzecz, tłumacząc te zjawiska brakiem uświadomienia. Natomiast autorzy interpretują to poprzez brak zaufania do instytucji odpowiedzialnych za środowisko, co także jest znamienne dla analizowanego przez Becka „społeczeństwa ryzyka”.

Rozważania te prowadzą do stwierdzenia, że „zarządzanie przyrodą w kontekście globalnym jest prawie niemożliwe i że wiele interwencji państwa lub nauki rodzi nieoczekiwane i nieprzewidziane skutki, które mogą eskalować problem daleko poza zamierzony efekt tych interwencji” (Macnaghten, Urry: 328), co widać wyraźnie na przykładzie kwestii bydłowej encefalopatii gąbczastej (BSE), znanej jako choroba szalonych krów. Współczesne społeczeństwo jest „społeczeństwem hazardu”, gdyż nie posiada ono wiedzy na temat grożących mu niebezpieczeństw. Nie umie ono zaufać ani politykom, którzy nie występują w obronie interesu publicznego, ani ekspertom naukowym, ponieważ neutralizują oni radykalne wnioski z badań naukowych, sądząc że nie zostaną one zaakceptowane właśnie przez polityków i przedstawicieli korporacji przemysłowych.

Takie wnioski autorzy traktują jako przesłanki uzasadniające powstanie nowej dziedziny naukowej, którą jest socjologia środowiska. Zadaniem jej powinno być traktowanie przyrody, nie tak jak uczyniłaby to zwykła socjologia, czyli w sposób obiektywny, ale ze względu na możliwość odwetu przyrody na środowisku człowieka, socjologia środowiska powinna stymulować działalność organizacji politycznych, przemysłowych i ochrony środowiska. Powinna się ona angażować i wspierać ochronę przyrody między innymi poprzez propagowanie haseł takich jak: „Myśl globalnie, działaj lokalnie”. Macnaghten i Urry zastanawiają się, czy procesy globalizacyjne mogą pozytywnie wpłynąć na powstanie społeczeństwa obywatelskiego, które będzie chronić środowisko naturalne. Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Z jednej strony wytwory globalizacji, takie jak globalne media mogą ułatwić takie działanie, a przykładem tego jest działalność Greepeace. Z drugiej jednak strony ratowanie planety, tylko dlatego, że jest to dobre dla każdego nie będzie dla takiego społeczeństwa wystarczającym argumentem.

Macnaghten i Urry poprzez rozważania przedstawione w książce starają się udowodnić postawioną na początku książki tezę, o istnieniu rozmaitych, konkurencyjnych przyrod przez negację trzech punktów widzenia na przyrodę, jaki proponują realizm środowiskowy, idealizm środowiskowy i instrumentalizm środowiskowy. Przykładu dostarczyć może krytyka realizmu środowiskowego podejmowana w wielu miejscach, również przy okazji poruszania tematu kultury ankietarskiej. Badania te nie ukazują wielowymiarowości oglądu przyrody przez człowieka, który ukazywany jest jako konsument przyrody. Stanowisko takie nie uwzględnia innych postaw w stosunku do środowiska. Badania te wspierają się właśnie na idei realizmu środowiskowego, wykluczającego inne sposoby rozumienia przyrody poza tymi, które mieszczą się w przeciwstawieniu przyroda – społeczeństwo. Badania te pomijają, więc takie istotne sprawy jak: lokalne praktyki społeczne wpływające na to jak dana osoba konstruuje przyrodę, zmienność i ambiwalencja w ludzkim myśleniu, dynamika polityczna i kulturowa, a także wrażliwość każdej osoby na środowisko.

Wydaje się, że autorzy przy analizie społecznej konstrukcji wsi pominęli kilka ważnych kwestii. Między innymi znaczenie roli czynnika religijnego w jej powstawaniu. Przecież praca, która miała taki wpływ na rozwój wsi i postrzegana jest jako wartość typowa dla jej mieszkańców, tak naprawdę interpretowana jest przez protestantyzm jako powołanie i pomoc od Boga. Owocem etyki protestanckiej, zwłaszcza purytanizmu, jest potępienie lenistwa i bezczynności. Jednocześnie na pochwałę zasługuje ciężka i systematyczna praca. Obowiązek pracy obejmuje wszystkich, nawet najbogatszych. Etyka purytańska obok zalecania ciężkiej pracy i korzystania z wypoczynku tylko o tyle, o ile jest on niezbędny dla zdrowia, skłania równoległe do ograniczania konsumpcji indywidualnej. Nie można się, więc dziwić, że życie na wsi wymagające nieustannej

pracy fizycznej na polu, czy przy zwierzętach zostało tak mocno docenione. Kojarzy się przecież z takimi wartościami moralnymi jak: uczciwość, skromność, czy cnotliwość.

Książka ta może w wielu miejscach okazać się nużąca, ponieważ zawiera dużą ilość konkluzji następujących jedna po drugiej. Ponadto dla czytelnika, który nie jest biegły w tematyce socjologicznej może być ona w niektórych fragmentach niezrozumiała. Na szczęście jednak argumentacja czysto naukowa potwierdzona jest licznymi i dosyć obszernymi przykładami, co czyni ją bardziej zrozumiałą i przejrzystą. W przedstawionych analizach uczeni korzystają z dorobku wielu nauk, takich jak filozofia, biologia, historia, socjologia, co wzbudza zaufanie czytelnika i sprawia, że stają się oni wiarygodni. Z drugiej jednak strony czytelnik może poczuć się przytłoczony tak bogatym warsztatem naukowym autorów, a w niektórych fragmentach może nie rozumieć przedstawionych teorii.

Na pewno mankamentem książki dla polskiego czytelnika jest koncentracja na kulturze zachodnioeuropejskiej lub jak piszą autorzy, kulturze kręgu północnoatlantyckiego, szczególnie brytyjskiej. Nie podejmuje ona kwestii ważnych i istotnych dla środowiska w kręgu Pacyfiku, w krajach rozwijających się, ani w Europie Wschodniej. Tłumaczy to pochodzenie uczonych, niemniej jednak czytelnik polski może poczuć pewien niedosyt z tego powodu.

Podsumowując należy zauważyć, że książka przedstawia niezwykle ciekawe i nowatorskie spojrzenie na przyrodę, starając się ukazać ją przez pryzmat nowo powstającej dyscypliny naukowej, jaką jest socjologia środowiska. Można powiedzieć, że jest to cel ze względu, na który autorzy budują poszczególne rozdziały książki.

Marta Luty - Michalak